

# Stefania Skwarczyńska

---

"Zawsze o nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu", Stanisław Pigoń, Kraków 1960, Wydawnictwo Literackie, Biblioteka Studiów Literackich, s. 292 + 9 ilustracji : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 52/2, 543-549

---

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na podstawie pracy Skwarczyńskiego można by poszerzyć jeszcze pole obserwacji życia literackiego i umysłowego w kraju na początku XIX wieku. Oto nie tylko Warszawa budzi się wówczas z odrętwienia. Nie tylko w dawnej stolicy Polski tworzy się środowisko intelektualistów i literatów, które pozostawi trwale ślady w kulturze narodu (przede wszystkim dzięki działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Dzieje Tygodnika Wileńskiego z 1804 r. rzucają światło na życie umysłowe Wilna z okresu poprzedzającego działalność szubrawców i filomatów oraz wystąpienie Mickiewicza. Widzimy działalność środowiska, które wyrosło z tradycji Oświecenia, które żywo interesuje się literaturą zachodnią (nie dociera wprawdzie do źródeł niemieckich i angielskich, ale propaguje za to tendencje sentymentalne w ich francuskiej odmianie). Powieść Rousseau staje się jednym z wzorów literackich grupy redakcyjnej Tygodnika.

Program literacki czasopisma, jak wynika z rozprawy Skwarczyńskiego, nie był realizowany konsekwentnie. Periodyk ma charakter raczej eklektyczny: rysy sentymentalne występują tu „w zmieszaniu z klasycystycznymi pozostałościami literatury“ (s. 32). Trudno jednak orzec, czy — jak twierdzi Skwarczyński — „Żadne ze współczesnych, a i późniejszych nawet czasopism nie ujawnia w takim zagęszczeniu dążeń sentymentalnych [...]“ (s. 32). Natomiast nie ulega wątpliwości, że jeśli chodzi o problematykę sentymentalizmu, to *Uwagi nad romansami* stanowią utwór szczególnie ważny, ponieważ dzieje tego prądu w Polsce uzupełniają zjawiskiem interesującym. Ogłoszenie *Uwag* w Tygodniku Wileńskim z 1804 r. uświadomiło nam, iż sentymentalizm, którego przejawy obserwujemy w kręgu Puław i w środowisku Warszawy (drama mieszczańska, sielanka w. XVIII oraz romans sentymentalny w. XIX), przenika również do Wilna, przy czym jego strona ideowa pokrywa się z postępowymi poglądami społecznymi, które Tygodnik Wileński reprezentuje.

Zdzisław Libera

Stanisław Pigoń, ZAWSZE O NIM. Studia i odczyty o Mickiewiczu. (Kraków 1960. Wydawnictwo Literackie), s. 292 + 9 ilustracji. Biblioteka Studiów Literackich.

Przyzwyczał nas od lat Stanisław Pigoń, że każda jego wypowiedź stanowi wydarzenie naukowe, wzbogacając wiedzę historycznoliteracką o treści istotne i uzasadniając dzięki zastosowanej metodzie badawczej ambicję naukowości badań literackich. Ale wydany w 1960 r. zbiór studiów i odczytów pt. *Zawsze o Nim* ma nadto dodatkową jeszcze wymowę. Ukazawszy się w jubileuszowym roku 50-lecia naukowej twórczości swego autora jest odświętnym darem złożonym przezeń całej polonistyce, darem, którym jubilat — w swej nieugiętej młodości i żywotności — zdołał ubiec obmyślony przez przyjaciół i uczniów wyraz ich hołdu. Specyfika tej wyjątkowej chwili sprawiła, że książka przybrała ton i uroczysty, i szczególnie żywy. Nic nie ustępując z naukowego obiektywizmu, stała się bezpośrednim przemówieniem wielkiego uczonego i wychowawcy ze szczytu osiągniętej przezeń pełni, przemówieniem-wyznaniem i przemówieniem-wezwaniem. Jako wyznanie zawiera dwójakie treści. Z jednej strony jest wyznaniem badacza o największym umiłowaniu, jakie określiło główny nurt jego twórczości od zarania po moment jubileuszowy, o umiłowaniu Mickiewicza, którego wielkość i „wzniosła prostota“ urzekły Pigońa raz na zawsze. Z drugiej strony jest wyznaniem przekonania metodologicznych, którym zawsze hołdował. I jeśli pierwsza strona tego wyznania zdecydowała, że książka jubileuszowa jest książką o Mickiewiczu, to druga strona sprawiła, że książka jest

wykładem o filologii. Wykładem jednak nie o charakterze teoretycznego *exposé*, lecz praktycznej lekcji, gdzie problematyka filologii została przedstawiona, problem po problemie, poprzez żywe przykłady jej zastosowania i dowody jej wartości dla podstawowych orzeczeń historycznoliterackich. Wyznanie łączy się integralnie z wezwaniem. I ono jest dwukierunkowe. Książka Stanisława Pigonia z jednej strony wzywa do spotęgowania zainteresowań badawczych twórczością Mickiewicza — a to nie tylko dlatego, że jest on wielkością, ogniwem i źródłem, ale także dlatego, że jest tu dla badań wyjątkowo wdzięczne pole, bo zaległe zbyt często błędnymi mniemaniem, których krytyczna kontrola prowadzi, jak to udowadnia autor, do zmiany ogólnie przyjętych twierdzeń podstawowych. Z drugiej strony jest książka Pigonia wezwaniem do rewizji stosowanych zabiegów metodycznych; wezwaniem do uznania wskazań filologii za fundamentalne i do oddania jej pierwszego głosu przed interpretacją, oceną i klasyfikacją dzieła.

Książka Pigonia, o dwoistym obliczu, lecz jednolita i dobrze zamknięta jako całość, poprzedzona została *Uwagą wstępną*, w której autor, zaszeregowawszy się do aktywnego w ciągu dziesiątek lat zastępu czcicieli i badaczy Mickiewicza, hołd składa trudom swych poprzedników, a współczesnym cześć oddaje dedykując tom swemu przyjacielowi, prezesowi Zarządu Głównego Towarzystwa im. Adama Mickiewicza — profesorowi Julianowi Krzyżanowskiemu.

Książka składa się z szesnastu „studiów i odczytów“, tutaj — z wyjątkiem jednego, arcyperły zbioru — wznowionych. Ich wybór i dobór nie jest przypadkowy w żadnym z dwóch aspektów książki: mickiewiczowskim i metodologicznym. Zbiór, jako rzecz o Mickiewiczu, opiera się o trzon dwunastu rozpraw dotyczących poszczególnych utworów i zagadnień mickiewiczowskich, których ciąg u swego początku i końca obrzeżony jest, tu i tam, dwoma studiami, zamiennym spojrzeniem na osobę i twórczość poety z pewnej perspektywy, w pewnym uogólnieniu czy syntezie. Odpowiednikiem pierwszego studium, *Młody i żywy*, jest studium przedostatnie, „*Wiek klęski*“, gdzie autor oblicza cenę wielkości i niewygasającej aktualności Mickiewicza w monecie klęsk tragicznych na wszystkich polach jego osobistego życia. Odpowiednikiem drugiego studium, *Z niebieskich najrańsza piosnka*, gdzie zastanawia się nad swoistym obliczem i sensem programowym dwóch pierwszych tomików Mickiewicza, widząc w niezrealizowanym w utworze wezwaniu Guślarza: „Czas przypomnieć ojców dzieje...“ — zapowiedź przyszłej twórczości poety rozpoczętej *Grażyną*, odpowiednikiem tego studium jest ostatnie w zbiorze studium, *Jak tworzył Mickiewicz*, które — podsumowując równocześnie wnioski szeregu rozpraw — przeciwstawia się jednostronności obiegowej tezy (od czasów Józefa Kallenbacha) o rzekomo wybuchowym charakterze twórczości Mickiewicza na rzecz tezy o jej racjonalnym podkładzie, o ciągłości, ładzie, organicznym rozwoju twórczych przedsięwzięć poety.

Tok chronologiczny utworów i spraw mickiewiczowskich wytycza kolejność rozpraw, które się z nimi wiążą. Właściwy trzon książki rozpoczyna się rozprawą *Starsza siostra Grażyny*, wydobyta z Przypisów do t. 5 *Dzieł wszystkich* Mickiewicza (1932). Idzie oczywiście o *Żywilę*. Nie przeceniając jej wartości literackiej zwraca jednak autor uwagę na znaczenie utworu, a to przez rozpatrzenie jego charakteru rodzajowego. Jest to *pastiche*, rodzaj uformowany przez schyłek w. XVIII, a wrosły głęboko w wiek XIX. Z tego względu stanowi *Żywila* coś więcej niż błahą igraszkę. Leżąc „na szlaku, którym szła przez Europę wielka fala poezji romantycznej“, ma znaczenie „drobnego ogniwa zahaczającego piśmiennictwo polskie o przeszłość i przyszłość ruchu literackiego w Europie“ (s. 29). Jeśli idzie o jej charakter ideowo-artystyczny, który zwykło się wiązać z sentymentalizmem, a w szczególności

z wpływem Floriana, to zdaniem Stanisława Pigoń, który zresztą nie neguje związków z sentymentalizmem, wpływ podstawowy wywarł tutaj Plutarch. Autora doprowadziła do tego wniosku filologiczna dbałość o należyte uwzględnienie czasu powstania utworu, stopnia oryginalności utworów sąsiednich, napomknięć poety, typu jego wykształcenia i charakteru jego lektur, kultury środowiska i epoki, wreszcie roli, jaką odegrał Plutarch w rewolucyjnie nastawionych kręgach tak w Polsce jak i w całej Europie. Dziwnie odpowiada ten wywód Pigoń faktowi wprowadzenia przez poetę w soplicowski portret Rejtana Plutarchowego *Żywota Katona*. Toteż gdy Pigoń podkreśla znaczenie *Żywili* jako pierwszego utworu gloryfikującego heroizm, w lot chwytamy zasięg historycznych i kulturowych koneksji i korzeni tegoż Mickiewiczowskiego heroizmu.

Rozprawa *O powstaniu i kompozycji fragmentu I cz. „Dziadów“* stanowi — jak wskazuje tytuł — poszerzenie rozprawy z 1956 r. o urownoważnione z zagadnieniem kompozycji zagadnienie czasu powstania utworu. Z ważkości tegoż zagadnienia — rzutuje ono przecież bezpośrednio na sprawę koncepcji młodzieńczych *Dziadów* — zdawała sobie sprawę mickiewiczologia; proponowała jednak bardzo różne rozwiązania, głównie wskutek kłopotu z *Pieśnią strzelca*, której oparcie o Webera wymagało liczenia się z datą berlińskiej premiery *Wolnego strzelca*, tzn. z czerwcem 1821. Pigoń już dawniej wysuwał argumenty mówiące za powstaniem I cz. *Dziadów* w początkach r. 1821, lecz z racji owej weberowskiej komplikacji nie mógł na nich zbudować odpowiedniej hipotezy. Skoro jednak ostatnio odkryta została publikacja z końca lata 1820 zawierająca wchodzący tu w grę fragment *Wolnego strzelca*, nic nie stoi na przeszkodzie, by sformułować jakżeż doniosłą tezę o powstaniu I cz. *Dziadów* w początku roku 1821. Co do zagadnienia jej kompozycji zajął Pigoń stanowisko, że... nie istnieje ono właściwie w tym znaczeniu, jakie mu nadała mickiewiczologia. Mamy tu bowiem do czynienia nie ze zbiorem luźno zapisanych fragmentów, lecz z fragmentem niedokończonego utworu, który kształtował się organicznie. Stąd przeciwstawia się Pigoń koncepcji Juliusza Kleinera zachodzących tu „nawarstwień“ i żąda odczytywania utworu według biegu scen w zachowanym autografie. Doszedł do tego stanowiska na podstawie szczegółowego rozpatrzenia tegoż autografu, dając przy tym pokaz filologicznych zabiegów dokoła zewnętrznej postaci brulionowego i niebrulionowego zapisu, duktu pisma *etc.*

Z autografem I cz. *Dziadów* nie rozstaje się badacz w następnej rozprawie, *Zepsuty ton w piosence Gustawa*, echu dyskusji na marginesie Wydania Narodowego *Dzieł Mickiewicza*. Idzie tu o prawidłowe odczytanie dwóch wierszy z „piosenki Gustawa“. Jest to już, jak powiada autor, „mikrofilologia“, ale wyniki tej „mikrofilologii“ muszą być uznane za ważne, skoro dotyczą poezji Mickiewicza. Pigoń przeciwstawia się różnym dotychczasowym odczytaniom tych wierszy, a szczególnie żywo dyskutuje z ostatnimi wersjami, Wacława Borowego i Kleinera. Ustala wersję własną, kierując się filologiczną zasadą, że ostatnią rzeczą, którą wolno przyjąć, jest pomyłka autora i że im mniej interwencji badacza, tym większa szansa uszanowania intencji poety. Wersja ta uderza tym, że nie tylko odpowiada tokowi myślowemu kontekstu i artystycznej logice danej partii utworu, lecz czyni nawet zadość tym względom estetycznym, które wysunął Kleiner kształtując swoją wersję. Pigoń oddaje decyzji czytelnika wybór jednej spośród tych trzech wersji. Jego własna wydaje się nam niewątpliwie najprostsza, najbardziej naturalna; a czyż zawsze trzeba stosować c. k. austriacką zasadę: „*Warum einfach, wenn kompliziert auch geht?*“

O prymat ustalania faktu literackiego w stosunku do interpretacji walczy Stanisław Pigoń — i jakże skutecznie — w dwóch rozprawach dotyczących III cz. *Dziadów*: *Pierwszy zawiązek III części „Dziadów“* i *Kiedy powstał „Ustęp“ III cz.*

*Dziadów*”? W pierwszej z tych rozpraw (z 1955 r.) przeciwstawia się twierdzeniu wysuniętemu bardziej lub mniej wyraźnie przez największe nawet autorytety, że załącznikiem krystalizacyjnym III cz. *Dziadów* była *Wielka improwizacja*. Traktowano ją jako samodzielny monolog liryczny, napomykano o wcześniejszym wtopieniu jej w tok łańcucha mitycznego jakiegoś „dramatu prometejskiego“, a przede wszystkim przyjmowano, że to ona spowodowała poetę do dokonania uzasadniającej ją sytuacji sceny więziennej. Drobiazgowa analiza filologiczna zachowanego autografu doprowadziła Pigionia do przeświadczenia, że prawo pierwotności przysługuje właśnie scenie więziennej, że *Wielka improwizacja* powstała wtedy, gdy naturalnym tokiem rozwoju kształtowanego utworu przyszło poecie wypełnić scenę już uprzednio zarysowaną. Po przeprowadzonych przezeń dowodach sprawa wydaje się nam ostatecznie rozstrzygnięta. Z punktu widzenia zawartej w rozprawie lekcji filologii otrzymaliśmy tutaj nie tylko znakomitą demonstrację sposobów ustalania faktu literackiego na podstawie analizy własnoręcznej kopii poety, pierwodruku utworu oraz wymowy świadectw postronnych. Otrzymaliśmy coś więcej, bo pouczenie o doniosłości ustalonego faktu dla najbardziej dalekosiężnych wniosków. A więc z jednej strony wyłania się wniosek o organicznym rozwoju kształtowanego utworu — żądając ograniczenia zbyt ostro eksponowanej tezy o inspiracyjnym charakterze twórczości Mickiewicza. Z drugiej strony odsunięcie *Wielkiej improwizacji* z pierwszego planu chronologicznego III cz. *Dziadów* okazuje się jednoznaczne z odsunięciem z ideowego pierwszego planu utworu sprawy jednostki na rzecz sprawy zbiorowości narodowej, jej walki i cierpienia, co przecież wprowadza scenę więzienną. W ten sposób załączkową ideą III cz. *Dziadów* okazuje się sprawa narodu i jego martyrologii. Z taką interpretacją zgadza się rzucona ówczesnie przez Mickiewicza myśl o ułożeniu „Martyrologii polskiej“ oraz kierunek jego dalszej twórczości.

W drugiej rozprawie dotyczącej III cz. *Dziadów*, która tutaj ukazuje się po raz pierwszy, a stanowi najpiękniejszy klejnot książki, przeciwstawia się Stanisław Pigoń zakorzenionemu mniemaniu, jakoby *Ustęp* III cz. *Dziadów* był to *ad hoc* przystosowany jakiś utwór dawniejszy, powstały jeszcze w Rosji. Na podstawie przebadania papieru, na którym zachował się brulion *Ustępu*, oraz cyfrowych na nim zapisków uchyła argumenty na rzecz tego mniemania sformułowane jeszcze przez Krechowickiego. Potem — roztoczywszy wachlarz poglądów poszczególnych badaczy na temat czasu powstania owego „pra-Ustępu“ i zanalizowawszy ich niezdecydowania i przemilczenia — demaskuje zgubną rolę, jaką odegrała tutaj wyprzedzająca analizę filologiczną interpretacja. Żywość przedstawień w *Ustępie* kusiła do wiązania go z autentyzmem dziennika podróży, a popularność *Sternowskiej Podróży sentymentalnej* i *Byronowskich Wędrówek Childe Harolda* — do myśli o jego stylizacji na modłę tych utworów. Wreszcie niejasne napomknienia w ówczesnych listach Mickiewicza i jego przyjaciół o aktualnych poczynaniach twórczych poety i jego pomysłach stały się ową wodą skierowaną przysłowiowo na młyn przyjętej z góry koncepcji. Za pomocą analizy filologicznohistorycznej Pigoń przeciwstawia się identyfikowaniu owych poczynañ i projektów poety z jakimś „pra-Ustępem“. Ale mistrzowski sztych zadaje tradycyjnej tezie na podstawie drobiazgowej analizy samej treści *Ustępu* i zawartych w niej aluzji. To pokaz traktowania tzw. realiów przy filologicznej analizie tekstu. Otóż okazuje się, że szereg utworów z *Ustępu* zawiera refleksy faktów historycznych z lat 1826—1831. Tym samym nie mógł *Ustęp* powstać wcześniej niż w Dreźnie w r. 1832, i to po ukończeniu scen dramatycznych (na co wskazują aluzje do nich i osoba Konrada), zapewne po 29 kwietnia. Z kolei wyciąga badacz dalekosiężne wnioski z filologicznie ustalonych faktów, raz jeszcze broniąc w ten sposób filologię przed lekceważącym zarzutem wy-

łącznej niskopienności. Stwierdza z naciskiem, że główny trzon III cz. *Dziadów* kształtował się tokiem organicznym; jego organiczną fazą ostatnią jest *Ustęp*. Stąd jest on w swym istotnym sensie czymś znacznie ważniejszym nawet od ideowego komentarza utworu. Jest polem ostatniego słowa wewnętrznej logiki dzieła, słowa najważniejszego, oczekiwanego, bez którego dzieło byłoby tylko fragmentem. Zasadnicza myśl utworu — że kara musi spotkać, w imię panującej sprawiedliwości, czyniących zło — rozwija się ideowo i fabularnie przez kolejne ukazanie ostatecznych losów zbrodniarzy: od zbrodniarzy mniejszych do największych. Brakłoby ukoronowania tej zasadniczej myśli, gdyby nie została wytoczona sprawa zbrodniarza największego: caryzmu — szatana dziejowego. I właśnie ona jest naczelnym motywem i tematem *Ustępu*. Tutaj dopiero — z dyktatu logiki rozwojowej utworu — sąd się odbywa nad despotyzmem; tutaj chwytami profetyzmu przebłyskuje dla Rosji szansa rewolucyjnej wolności i podeptania szatana dziejowego.

Pochodząca z 1934 r. rozprawa *Sąd nad Polską w „Panu Tadeuszu“* narzuca zestawienie z rozpowszechnioną rozprawą Kleinera O „Panu Tadeuszu“ — książce *budującej*. Obie dotyczą zasadniczego „kamertonu“ Mickiewiczowskiego arcydzieła. Kleiner mówi o jego pogodzie wybijającej się nad „pokład bolesny“, a będącej wykładnikiem „krytycyzmu miłującego“ poety. Pigoń stwierdza w eposie ostry osąd dawnej polskiej rzeczywistości, jej społeczno-politycznej obyczajowości, zgubnej dla ojczyzny, „sobiepankostwa“ szlachty i magnaterii. Uśmiech zaś, z jakim poeta ów świat traktuje, poczytuje za wynik dystansu epickiego. Jest to dystans nie odległości czasowej, lecz nieodwracalnego przełomu w postawie Polaka, przełomu, którego dowód złożył on nie tylko heroizmem w walce, ostatnio listopadowej, lecz także heroizmem cierpienia i zupełnym wyrzeczeniem dla sprawy narodowej, przyjętą dołą emigranta. Skoro jest faktem nowy człowiek, a więc także i nowa karta historii, można z pogodą — mimo osądu — mówić o karcie dawnej, odwróconej bezpowrotnie. Taką interpretację dyktują autorowi dzieje życia Jacka Soplicy-Robaka, istota jego przełomu duchowego. Czołowa w eposie postać ks. Robaka jest reprezentatywna i symboliczna w stosunku do zbiorowości. Dowodem to, że Mickiewicz wyposażył zyciorys bohatera także w takie zdarzenia, których realne odpowiedniki rozegrały się nie w czasie przyjętym dla akcji, lecz po powstaniu listopadowym i wyprawie Zaliwskiego. W związku z tą urzekającą interpretacją nasuwa się uwaga, że jednak wolno włączyć *Pana Tadeusza* w poczet utworów zaangażowanych bezpośrednio w sprawę rewolucji i pielgrzymstwa, a to wbrew obiegowej opinii, jakoby poeta uciekał w pracę nad *Panem Tadeuszem* od burz i swarów chwili aktualnej. I druga uwaga: rozprawa Pigońa nie przekreśla ujęcia Kleinera, lecz uzupełnia je i argumentuje; odsłania przecież racje i naturę owego Mickiewiczowskiego „krytycyzmu miłującego“.

Rozprawa *Wiadomości o drugiej części „Pana Tadeusza“* stwierdza (dzięki znakomitej eksploatacji różnego typu materiałów historycznych), że ów nowy kontynuacyjny utwór był już poważnie zaawansowany. Zaginął bodaj bezpowrotnie; zapewne pochłonął go ów ogień na kominku, w który wrzucił poeta przed wyjazdem na Wschód wielką ilość swoich papierów, co w *Zywocie* i *Pamiętnikach* relacjonuje jego syn. Rozprawa *Czy to Mickiewicz?* wykazuje, że wbrew pewnym nęcącym sugestiom artykuł w *Le Polonais* pt. *De l'action politique de l'Eglise russe* jest pióra nie Mickiewicza, lecz Wojciecha Grzymały. Nie ważkość historycznoliteracka tematu promowała rozprawę na łamy książki *Zawsze o Nim*, lecz przeprowadzony tu pokaz metody filologicznej.

Rozprawy: *Metamorfozy „Historii przyszłości“* (z 1931 r.) i *Program polityczny Pielgrzyma Polskiego* (z 1933 r.) — znalazły się tutaj chyba nie tylko ze względu na ważkość tematu i dydaktyczny pokaz metody filologicznej, ale może

także dlatego, że ich orzeczenia zbyt słabo odbiły się w późniejszych badaniach. W pierwszej z tych rozpraw rozpatruje autor różne wersje kilkakrotnie podejmowanej przez Mickiewicza od nowa „historii przyszłości”; ustala, że zachowane w późnym odpisie Mickiewicza fragmenty — to fragmenty dwóch różnych redakcji; nie sposób się na to nie zgodzić, podobnie jak na oznaczoną kolejność powstania tych redakcji. Jeśli chodzi o czas ich powstania, Pigoń wiąże późniejszą z r. 1835, co wydaje się nam zupełnie zasadne, wcześniejszą z końcem r. 1832 lub początkiem 1833. Tej ostatniej hipotezie przeciwstawił się najpierw Eugeniusz Kucharski, potem Kleiner, wiążąc *Historię przyszłości* z rokiem 1835. Głównym argumentem Kleinera jest brak uwidocznienia w utworze przodującej roli Polski, co w latach 1832—1833 należało do podstawowych poglądów ideowo-politycznych Mickiewicza. Do wysuniętych przez Pigionia kontrargumentów można by dorzucić i ten dodatkowy, że Mickiewicz zwracając się wtedy z pismem politycznym do Francuzów chciał się może ograniczyć do ogólnikowej propagandy rewolucji powszechnej, chciał może przemiłczyć rolę w niej Polaków, z troski, by przedwcześnie nie zdemaskować przygotowań polsko-niemieckich do wybuchu tej rewolucji w Frankfurcie i tym samym nie spowodować przeszkód ze strony władz francuskich. Z drugiej jednak strony, gdybyśmy się zgodzili z Pigioniem, że *Historia przyszłości* jest ową francuską broszurą polityczną z r. 1832—1833, o której ówczesnych losach, acz, niestety, nie o treści, tyle wiemy, musielibyśmy przyjąć, że jako broszura polityczna była *eo ipso* pismem propagandowym. Otóż wcześniejsza redakcja *Historii*, sądząc z zachowanego fragmentu, wydawała by się nam z tego aspektu i w pewnych swych fragmentach zbudowana błędnie, czego nie możemy powiedzieć o żadnym z propagandowo-politycznych pism Mickiewicza. I chociaż już dzisiaj moglibyśmy stwierdzić, że w pewnej — i to poważnej — mierze winien jest takiej sugestii polski przekład, to nieostrożnością byłoby zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko przed konfrontacją Mickiewiczowskiego autografu z francuskim tekstem ogłoszonym przez Władysława Mickiewicza. Obiecujemy sobie powrócić kiedyś do tego zagadnienia.

Główną zasługą rozprawy *Program polityczny Pielgrzyma Polskiego* jest mocne uprzytomnienie politycznej w tych czasach aktywności Mickiewicza. Teraz, kiedy najnowsze badania eksponują ją tak ostro, a równocześnie tak w nich wypadł błąd pokłon w kierunku prekursora takiego ujęcia („mówię bom smutny, i sam pełen winy“), dobrze się stało, że książka *Zawsze o Nim* rozprawę tę wznowiła.

Pochodząca z 1934 r. rozprawa *Dramat dziejowy polsko-rosyjski w ujęciu Mickiewicza* jest wyjątkowo prekursorska w stosunku do dzisiejszych tendencji interpretacyjnych. Dotyczy ona tyleż twórczości poety aż po *Prelekcje paryskie* i jej zasadniczej osi ideowej, co jego działalności oraz samego rdzenia człowieczej i twórczej osobowości. Odślania jego heroizm i zarazem tragizm, gdy — wbrew naciskowi współczesnych zdarzeń i wbrew nastawieniom większości ziomków — odrzucił nienawiść do Rosji, potępiając nie kraj i nie naród rosyjski, lecz carat.

Wysupłana z Przypisów do t. 11 *Dzieł wszystkich Mickiewicza* (1932) rozprawa *Fundamenty ideowe Legionu* przeciwstawia się mniemaniu, jakoby Legion Mickiewicza w 1848 r. był tylko sprawą wybuchu inspiracji, w gruncie rzeczy epizodem. Pigoń uważa ów odcinek działalności i myśli poety za organiczne ogniwo długotrwałego procesu. Dowodzi, że fazą poprzedzającą społeczny i polityczny *Skład zasad*, podstawę ideową Legionu, były idee rozpracowywane konsekwentnie i programowo w Kole w roku 1847.

Od tych spraw już krok jeden do tematyki pierwszego z dwóch studiów zamykających, jak już mówiliśmy, ramowo książkę, do studium „*Wiek kłęski*“, owego przeglądu osobistych kłesk poety, do którego sprowokował autora niedawno

odkryty, znajdujący się obecnie w Państwowym Muzeum Literatury w Moskwie, akwarelowy portrecik Mickiewicza z lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, wykonany „d'après nature“ przez rosyjskiego artystę, Józefa Holferta. Reprodukowany tutaj po raz pierwszy w Polsce — stanowi wzruszającą ozdobę książki.

Tych paru uwag nie sposób nie zamknąć wyrazami wdzięczności pod adresem autora za słowo odświętne, jakim jest ta książka; za nowy wkład w wiedzę o Mickiewiczu i za przypomnienie niektórych z osiągnięć dawnych; za wspaniałą, pełną życia lekcję postępowania badawczego, za pokaz praktyki filologicznej i naukę o jej doniosłości dla interpretacji i oceny dzieła literackiego.

*Stefania Skwarczyńska*

ZYGMUNT KRASINSKI. W stulecie śmierci. (Warszawa 1960). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 254, 2 nrb. Polska Akademia Nauk — Instytut Badań Literackich. Historia i Teoria Literatury. Studia. Komitet Redakcyjny: Julian Krzyżanowski, Kazimierz Wyka, Stefan Żółkiewski. Sekretarz Komitetu Redakcyjnego: Aniela Piorunowa. [Seria:] Historia Literatury, 4. Redakcja serii: Maria Janion, Jan Kott, Zofia Szymdtowa.

Jesienią ubiegłego roku ukazała się pierwsza (choć oznaczona numerem 4) pozycja nowej serii studiów Instytutu Badań Literackich, pt. Historia i Teoria Literatury wydawanej przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Książka obejmuje — niekiedy poszerzone i uzupełnione — teksty referatów wygłoszonych na sesji naukowej zorganizowanej przez IBL w 1959 r. w związku z setną rocznicą śmierci Zygmunta Krasińskiego.

\*

Sesja ta nie była, jak podkreśla w posłowniu do omawianego tomu Kazimierz Wyka, konwencjonalną uroczystością, wynikającym z obowiązku rocznicowego wywołaniem „cieni zagrobowych“ trzeciego wieszca (s. 232). Po okresie bowiem wieloletniego milczenia wokół jego twórczości Krasiński stał się w ostatnich latach palącym problemem naukowym. Bez rozwiązania zagadnień, jakie nasuwają jego utwory, niemożliwe jest wprowadzenie istotnych korektur do syntezy polskiego romantyzmu.

Milczenie wokół Krasińskiego wynikało jednak nie tylko z przyczyn natury politycznej, ale — jak słusznie przypomina Wyka w cytowanym posłowniu — sięgało swymi korzeniami w głąb dwudziestolecia. Prace związane z rocznicą Słowackiego<sup>1</sup> przypominały niedawno, w jakim stopniu odzyskanie bytu państwowego w 1918 r. wprowadziło poważny zwrot w społecznej recepcji romantyków w ogóle. Konfrontacja tradycyjnego odbioru poezji wieszczów z klimatem intelektualnym tego czasu nasuwała myśli o dezaktualizacji ich twórczości, tak bardzo związanej z sytuacją porozbiorową. Społeczeństwo wzrastające w normalnych warunkach bytu państwowego szukało więc nowego klucza interpretacyjnego i domagało się od krytyki uwspółcześionego spojrzenia na dzieła wielkich romantyków.

Ta atmosfera rewizji tradycyjnych hierarchii literackich najbardziej odbiła się na popularności Krasińskiego. Przemawiała przeciw niemu nie tylko „nieaktual-

<sup>1</sup> Por. zwłaszcza K. Wyka, *Słowacki a współczesność*. Przegląd Humanistyczny, 1960, nr 2, s. 1—19.